

Sylwester Szafarz

WPROWADZENIE

Straszliwa bezprecedensowa pandemia, zwana zagadkowo Covid-19, dobiegnie końca wcześniej czy później. Już teraz nadchodzi jednak pora, aby zastanowić się nad tym, co jest już za nami, co trwa obecnie i co nas (ludzkość) jeszcze czeka? Analizuję, na wszelkie możliwe sposoby, drogę, jaką przebył człowiek od zarania swego istnienia po dziś dzień oraz efekty tego marszu w czasie i w przestrzeni „na tym łez padole”. Staram się wypracowywać realistyczne oceny i wysnuwać konstruktywne wnioski na dziś i na jutro dla rozwoju cywilizacji ludzkiej. Skoro wiemy z grubsza, co, jak, kiedy i gdzie już było źle, to zastanówmy się, choć hipotetycznie, czy mogłoby być inaczej, a może, dalibóg, lepiej niż było do tej pory? Odpowiedź na to fascynujące i pierwszoplanowe pytanie jest bardzo trudna, ale mieć ona będzie zasadnicze znaczenie dla przyszłości cywilizacji ludzkiej. Dlatego też, niniejsze opracowanie niech będzie bardzo poważnym ostrzeżeniem przed najgorszym - czyli przed totalną (już VI) zagładą gatunków, łącznie z homo sapiens i przed unicestwieniem życia na Ziemi. Za przyczyną i z winy człowieka, tak źle jeszcze nigdy nie było w całej jego ewolucji na naszej planecie.

Pandemia, jak wiele innych dziedzin „rozwoju” i współistnienia państw i narodów, stała się też obiektem sławetnej globalizacji i to w jej szczególnie ostrym i maksymalnym wymiarze. Szybko rozlała się na cały świat. Uwidoczniła ona także, iż świat nie jest przygotowany do sprostania zjawiskom tego rodzaju. Bowiem, poczynając od Adama i Ewy do dziś, nie ma na świecie stabilnego i jednorodnego systemu „rozwoju” ludzkości ani też globalnej instytucji kierowniczej czy przywódcy, który programowałby, koordynowałby i korygowałby ów „rozwój”. Każdy sobie rzepkę skrobie, czego dramatyczne konsekwencje zostały uwidocznione również w zwierciadle pandemii. Najwyższy więc czas, aby poprawić ten stan rzeczy - wprowadzić uniwersalny system dla całego świata i dla każdego kraju z osobna oraz odstąpić od anachronicznej i poronionej dyferencjacji oraz od globalizacji wszystkiego. W niedawnej przeszłości podejmowane były wprowadzenie próby uniwersalizacji ewolucji i życia na Ziemi, ale poniosły one fiasko. Teraz pojawiła się chyba już ostatnia szansa, aby ujednolicić i usprawnić ów przeklęty „system” zanim doprowadzi on do Armagedonu i do Sądu Ostatecznego. Taki powinien być też główny wniosek wynikający z doświadczeń pandemicznych.

Od początku swego istnienia – z irracjonalnym uporem człowiek, szczególnie z półkuli północnej, kroczy uparcie złą (niewłaściwą) drogą, która może doprowadzić go i całą planetę do ww. niewyobrażalnej, wręcz kosmicznej katastrofy. Rozum ludzki, jakże niedoskonały w swej doskonałości, nie był i nadal nie jest w stanie rozumować przytomnie i racjonalnie (sic!) oraz wyciągać odpowiednich wniosków z popełnionych błędów, aby unikać ich teraz i w przyszłości. Co gorsza, bliższa analiza ewolucji człowieczeństwa w ciągu minionych prawie 8 mln lat wykazuje jednoznacznie, że łączna spirala ludzkich błędów i przykładów bezmyślności wznosi się coraz szerzej i coraz wyżej; przy czym suma tychże błędów jest, za każdym razem, coraz groźniejsza i coraz bardziej szkodliwa pod względem ilościowym i jakościowym. Pandemia i jej skutki są tego szokującym świadectwem. Obecnie wkraczamy na ostatni krąg owej spirali, od którego nie będzie już odwrotu. Nawet imponujący postęp naukowo-techniczny, najnowsze technologie i sztuczna inteligencja, zapewne znacznie sprawniejsza od naturalnej inteligencji

ludzkiej, nie będzie w stanie zawrócić nas z drogi śmierci oraz powstrzymać VI (i ostatniej?) zagłady gatunków. Wręcz przeciwnie, jak na ironię, sztuczna inteligencja może ją stymulować i doprowadzić do tragicznego końca. Memento mori!

Oczywiście, w grupie przyczyn naturalnych pierwszeństwo należy do V zagłady gatunków, czyli do wyginięcia dinozaurów (i innych istot żywych). Stąd bierze się ów sławetny „syndrom dinozaurów”, który zagraża nam również współcześnie, choć samych dinozaurów już dawno nie ma. Drugie miejsce – to biblijny (mityczny?) potop opisany w Starym Testamencie. Nie ma jasności naukowej, co do przyczyny, czasu i miejsca tego wydarzenia. Jedni uczeni (np. austriaccy) plasują je w 9545 r. p.n.e., z powodu uderzenia asteroidy i wywołania tsunami; zaś inni – w listopadzie i grudniu 2370 r. p.n.e., kiedy ulewne deszcze padały bez przerwy przez 40 dni. Wytrwałe badania są prowadzone nadal wokół góry Ararat (w Armenii), na której, rzekomo, wylądowała arka Noego.

Jako przekonany humanista, uniwersalista i globalista odrzucam wszelakie egoizmy i partykularyzmy, także atlantyzm oraz polono- i eurocentryzm. Nie uważam regionu Północnego Atlantyku, Polski i Europy za pępek świata i za najważniejszą siłę motoryczną jego rozwoju. Znacznie wcześniej siłą tą były Chiny oraz inne stare cywilizacje azjatyckie, środkowo- i bliskowschodnie. Owszem, cała ludzkość „zawdzięcza” Europejczykom i Amerykanom wiele znakomitych odkryć, dokonań, utworów i wynalazków, ale też masę zła, zbrodni i nieszczęść (podboje, wojny, kolonizacja, niewolnictwo, rasizm, kryzysy, faszyzm, sowietyzm, dyskryminacja i in.). Prawdą jest także, iż przez wiele stuleci, atlantyzm nadawał nieudolnie ton rozwojowi cywilizacji globalnej, co doprowadziło jednak, w konsekwencji, do obecnego totalnego bałaganu, do głębokiej zapaści kryzysowej (pandemiczno-ekonomicznej), do poważnej niepewności na świecie oraz do wielkiego ryzyka związanego z jego przyszłością. Niestety, Atlantydzi nie zdołali wypracować i wdrożyć optymalnego modelu rozwoju nie tylko własnych, ale i pozostałych kontynentów oraz odpowiedniego ładu (systemu) światowego. Przez pryzmat pandemii oplakane skutki tych niedociągnięć są dziś widoczne gołym okiem. Można tylko fantazjować, jak obecnie wyglądałby świat, gdyby Atlantydzi, szczególnie Amerykanie i Europejczycy, wskazali i obrali lepszą drogę oraz efektywniejszą metodologię jego rozwoju (np. autentyczną demokrację zamiast dyktatury, tyranii i anarchii grup interesów, społeczną gospodarkę rynkową zamiast neoliberalizmu, zieloną energię zamiast paliw węglowodorowych, komunikację zbiorową zamiast samochodowej itp.)? Zabrakło im jednak długoterminowej globalnej wizji strategicznej, innowacyjnej praktyki oraz wyzwolenia się ze zgubnych egoizmów partykularnych, regionalnych i narodowych (np.: amerykanizacja, germanizacja i in.).

Współczesna coraz szybsza zagłada gatunków [1] i destrukcja klimatyczna (np. ocieplenie atmosfery i wód oceanicznych) jest już wynikiem poczynań rzekomo rozumnego człowieka, szczególnie w XIX, w XX i w XXI wieku. Takżę dochodzimy do określenia pierwszego i chyba największego paradoksu makro w dziejach ludzkości (wymagającego wyeliminowania post pandemium), czyli do opaczego (niewłaściwego) korzystania z rozumu, unikalnego tworu i efektu ewolucji, czy daru Boga, jak wolą niektórzy. Przewrotnym aspektem tej drugiej ewentualności jest twierdzenie dogmatyków, fanatyków i fundamentalistów, że Bóg dał człowiekowi rozum po to, aby odpowiednio z niego korzystać; ale, o dziwo, człek nie chce, czy też nie umie sprawnie i właściwie korzystać z tegoż daru. Łączny odwieczny wolumen głupoty ludzkiej zdecydowanie dominuje nad wolumenem mądrości. Pandemia potwierdza tę smutną prawdę niezwykle jaskrawo.

Przeto, Bóg nie ponosi odpowiedzialności za dobre ani za złe efekty myślenia i działania

człowieka oraz, nade wszystko, za niesamowite dramaty i nieszczęścia, które homo sapiens (człowiek niby rozumny?) sam sobie i swym żywym ziemskim towarzyszom sprokurować raczył. W świetle tego, rozum dotychczasowego człowieka miał stać się siłą motoryczną jego mądrości, dobrobytu i szczęścia, ale, syntetycznie rzecz ujmując, był i jest nadal symbolem jego głupoty, nędzy i nieszczęścia. W każdym razie, w całym rozwoju homo sapiens, negatywy znacznie przeważają nad pozytywami, zło nad dobrem i czarne nad białym. Ich wypadkowa jest jednoznacznie negatywna. Jak długo jeszcze tak można? Chyba już niezbyt długo! Dziś wiadomo z pewnością, iż tak dalej być nie może. W analizach globalnej pandemii i jej dotychczasowych (dalece nie wszystkich) konsekwencji dominują raczej oceny skrajne w obydwu kluczowych sferach: społeczno - ekonomicznej i strategiczno - militarnej, o której mówi się relatywnie mało, albo wcale. Dlatego też poniżej przedstawiam najważniejsze aspekty analizy obydwu tych grup zagadnień.

KUMULACJA ZAGROZEŃ

Stanowi ona zjawisko niespotykane nigdy w takiej skali w całej historii naszej cywilizacji. Każda z osobna spośród licznych części składowych kumulacji stanowi wielkie zagrożenie dla rozwoju oraz dla istnienia ludzkości i życia na Ziemi; ale najbardziej niebezpieczna jest ich suma stanowiąca już ogromną „masę wybuchową”. Określana jest ona także mianem tykającej zegarowej „bomby cywilizacyjnej”. Obecnie ludzkość zbliża się do krytycznej granicy oddzielającej ją od wybuchu tej materii. Przekroczenie owej granicy może spowodować eksplozję o niesamowitych konsekwencjach, choć dość łatwych do przewidzenia nawet dla laików. Zasadne jest więc mówienie o tym jako o kolejnym wielkim paradoksie cywilizacyjnym (kumulacyjnym), wymagającym niezwłocznego usunięcia po pandemii.

Głównymi częściami składowymi kumulacji są istniejące (namacalne) patologie i zagrożenia polityczne, ekonomiczne, społeczne, ekologiczne, militarne i wiele innych. Ich głębsza analiza wymagałaby dłuższych rozważań, ale - dla celów niniejszego opracowania - przedstawię jedynie i w bardzo syntetycznym ujęciu kluczowe zagrożenia gospodarcze, społeczne i ekologiczne. Bowiem te trzy grupy zagadnień składają się na koncepcję tzw. „zrównoważonego rozwoju” („sustainable development”) ludzkości i świata, który to rozwój - póki co - pozostaje jedynie w sferze marzeń i chyba już nigdy nie zostanie w pełni urzeczywistniony. Bowiem dotychczasowe szkody, straty, opóźnienia i zaniedbania w tych trzech sferach są tak wielkie, iż człowiek nie zdoła ich zniwelować, zneutralizować i odrobić (jeszcze przed „końcem świata”). Analizę komponentów niedosłego „zrównoważonego rozwoju”, jako irracjonalnej fata morgany, uzupełnię poprzez niezbędną prezentację jego aspektów militarnych, groźnych per se (same przez się).

Perturbacje ekonomiczne: wywołany przez skrajnych neoliberalistów amerykańskich II globalny kryzys ekonomiczno-finansowy (od 2007 r. do 2019 r.) i III kryzys (od 2019 r. do...?) spowodowały już ogromne straty i spustoszenie w całym gospodarstwie światowym, w poszczególnych grupach krajów i w zdecydowanej większości państw świata - w każdym z osobna. Oto podstawowe dane makro ilustrujące skutki kryzysu i stan rzeczy w omawianej dziedzinie w roku 2020/2021: - prognozowana (np. przez MFW) stopa wzrostu ŚPB (Światowego Produktu Brutto) = ok. 6% (to wartość raczej propagandowa, która spadnie do ok. 4% już w 2022 r.). Generalnie - fachowcy zachodni, np. z Institute for International Finance, przewidują „rozczarowujące dziesięciolecie 2020 - 2029, w sferze stopy wzrostu ŚPB” (tzw. decade of growth disappointments) o wielkości tylko 1,8%; - spodziewana wartość ŚPB w 2021

r. = 91.03 bln USD; - zadłużenie globalne (tylko dług państwowy, publiczny w 2020 r.) = 281 bln USD, czyli ponad trzykrotnie (!) więcej niż wynosi wartość ŚPB. Do tego trzeba by dodać łączną globalną sumę długów: przedsiębiorców, konsumentów, długu zagranicznego i tzw. długów ukrytych, które, z reguły, są 3-4-krotnie wyższe od długu publicznego. I wówczas, łączne zadłużenie gospodarstwa światowego urośnie do monstrualnych i niespłacalnych rozmiarów. Krótko mówiąc, światowe post covidowe ożywienie gospodarcze w racjonalnych rozmiarach (5% - 6%) i likwidacja (umorzenie?) olbrzymiego zadłużenia globalnego stanowią priorytetowe warunki sine qua non powrotu cywilizacji do względnej normalności.

Prognozowane stopy wzrostu wartości obrotów handlu światowego = 8% (w 2021 r., 5,3% w 2020 r. i tylko 4% w 2022 r.) ; - spadek wartości globalnych bezpośrednich inwestycji zagranicznych o 42% w 2020 r. do sumy 859 mld USD w porównaniu do 1,5 bln USD w roku 2019; - zwiększenie się liczby bezrobotnych na świecie do prawie 200 mln osób (co stanowi ok. 5,8% ogółu ludzi zdolnych do pracy). Nota bene: liczbę tę należy pomnożyć przez (min.) 4 osoby wchodzące (średnio) w skład rodziny bezrobotnego. Wynik: prawie 1 mld osób cierpi wskutek plagi bezrobocia w świecie; - globalna stopa inflacji = 3,18% w roku 2020 i 3,39% - w roku 2021; - spadek dochodów z turystyki globalnej w 2020 r. = - 63%; - zwiększenie przepaści między „biegunem bogactwa” a „biegunem nędzy”, co ilustrują wymownie ogromne różnice między wielkościami PKB per capita: 1 miejsce - Luksemburg (105.829 USD, w kategoriach nominalnych i 101.936 USD, w kategoriach PPP - czyli parytetu siły nabywczej); to ponad 10 razy więcej od średniej światowej wynoszącej 10.313 USD (nom.) i 16.329 USD (PPP). Ostatnie 189-te miejsce na „biegunie nędzy” zajmuje Sudan Południowy: 210 USD (nom.) i 1.671 USD (PPP) [2].

Problemy społeczne: szczególnie groźny dla samozwańczych „panów świata” jest żywiołowy i niekontrolowany przyrost ludności i nasilające się przeludnienie na Ziemi. Tyka coraz szybciej zegarowa „bomba demograficzna”. Wielki kapitał, masoneria, kompleks wojskowo-przemysłowy i inni pretendenci do rządzenia i do dominowania w świecie nie są w stanie opanować sytuacji; ale sądzą, że ich interesy i zyski są bezprecedensowo zagrożone. Trzeba, ich zdaniem, radykalnie (nawet o połowę) zmniejszyć liczbę obywateli Ziemi, którzy...”szkodzą środowisku naturalnemu”(?!). Pierwszy miliard ludności świata zanotowano w roku 1804. Potem odstępy czasowe pomiędzy kolejnymi miliardami systematycznie się zmniejszały. I tak, w roku 1927 były już 2 mld ludzi; w roku 1960 - 3 mld, w roku 1974 - 4 mld, w roku 1987 - 5 mld, w roku 1999 - 6 mld i w roku 2011 - 7 mld. Corocznie przybywa (netto) 83 mln Ziemiaków. Obecnie jest nas 7,6 mld. Prognozy na przyszłość są następujące: w roku 2050 - 9,7 mld i w roku 2100 - 11,2 mld [3].

Oczekiwana (przy urodzeniu) średnia długość życia Ziemiaka wynosi 71 lat (kobiety - 73,6 lat, mężczyźni - 68,6 lat). Najdłużej żyją Japończycy (83,7 lat) i Szwajcarzy (83,4 lata), a najkrócej - obywatele Angoli (52,4 lat) oraz Sierra Leone (50,1 lat). Dość wysoka średnia światowa wynika, głównie, z jeszcze wyższych średnich długości życia w krajach o dużej liczbie ludności, np.: Chiny (76,5 lat), Japonia (83,7 lat), USA (79,3 lat), UE (79,0 lat). Szczerze powiedziawszy, ów niekontrolowany i żywiołowy przyrost ludności świata, a także zwiększanie długości życia (mimo wszystko), z jednoczesnym zmniejszaniem się zasobów naturalnych, gruntów uprawnych, wody pitnej i z pogarszaniem się warunków życia i pracy oraz z ww. kumulacją zagrożeń stanowi jedną z kluczowych przyczyn nadciągającej VI zagłady gatunków. Pytanie: czy pandemia miała zmniejszyć liczbę ludności świata do 2 mld, do czego zmierza tzw. „brygada miliardów w ramach kontroli ludności” („billionaire brigade of population controllers”), m.in.: Bill Gates, George Soros, Warren Buffett, Ted Turner i in? Przy pomocy pandemii nie da się raczej

osiągnąć wymarzonego celu (ww. 2 mld), bowiem wg stanu na 24.05.2021 r. liczba zachorowań na Covid-19 w świecie wynosiła 167.533.334, a liczba zgonów - 3.478.523. Internauci dosłownie szaleją z powodu „miliarderów”, zarzucając im czipowanie ludzi w procesie testów i szczepień, rozsiewając rozmaite teorie spiskowe (a przecież „w każdej bajce jest żdźbło prawdy”), zarzucając eugenikę, sterylizację i inne formy kontroli ludności oraz zmniejszania jej liczebności.

W tej ogromnej i stale zwiększającej się gromadzie ludzkiej: - poniżej poziomu ubóstwa, tzn. za 2,5 USD dziennie na utrzymanie (nie mylić z minimum socjalnym) żyje ponad 3 mld obywateli, czyli prawie 50% ludzkości; zaś w skrajnej nędzy (1,25 USD per capita na utrzymanie dziennie) - ponad 1,3 mld obywateli [4]; - liczba głodujących wynosi ponad 805 mln osób, w tym 161 mln dzieci (czyli około 11% ogółu ludzkości). Średnio, 22.000 dzieci umiera codziennie z powodu głodu i nędzy; - ponad 750 mln obywateli nie ma dostępu do czystej wody (pitnej). Nasilają się spory i wojny o wodę. Z powodu chorób związanych z niedostatkami czystej wody (biegunka, zatrucia pokarmowe, choroby brudnych rąk i in.) umiera corocznie ponad 842.000 ludzi (czyli ok. 2.300 dziennie); - liczba analfabetów stanowi 17% ogółu ludzkości, czyli 781 mln osób, z czego 63% - to kobiety; - jest 200 mln bezdomnych + 1,6 mld ludzi nie ma odpowiednich warunków mieszkaniowych; - liczba uchodźców szacowana jest na 21,3 mln, przesiedleńców - na 107 mln i bezpaństwowców - na 10 mln osób;

- liczba chorych psychicznie wynosi już ponad 1,8 mld ludzi (czyli ponad 25% ludzkości). Np., na depresję cierpi ponad 300 mln, a na schizofrenię ponad 35 mln chorych; - nic przeto dziwnego, że notujemy corocznie ponad 800.000 („udanych”) samobójstw, przy czym liczba „nieudanych” prób samobójczych jest 20-krotnie większa (!); - inne choroby i epidemie: 13 „największych morderców” („top killers”) powoduje corocznie około 55% wszystkich zgonów na świecie. Oto one: - choroby wieńcowe (7,5 mln zgonów); - udar mózgu (6,7 mln); - gorączka denga (3,2 mln); - chroniczne zapalenie płuc (3,15 mln); - zapalenie płuc, gruźlica, grypa itp. (3,1 mln); - cukrzyca (1,8 mln); - rak płuc i dróg oddechowych (1,6 mln); - AIDS/HIV (1,5 mln); - biegunka (1,5 mln); - wypadki komunikacyjne (transportowe) (1,3 mln); - nadciśnienie i choroby serca z tym związane (1,1 mln); - malaria (250 mln nowych przypadków, 430.000 zgonów); - ebola (tylko w: Gwinei, Liberii i Sierra Leone - 28.616 przypadków zachorowań, 11.310 zgonów i 10.000 wyleczonych). Liczba zgonów systematycznie wzrasta głównie z uwagi na to, że w krajach biednych i najbiedniejszych brak jest odpowiedniej opieki lekarskiej a pacjentów nie stać na pokrycie kosztów leczenia. Dodatkowo - pandemia zdewastowała i zdeorganizowała normalną służbę zdrowia, którą trzeba szybko odbudować. Tak oto wyglądają główne parametry makro sytuacji społecznej w świecie, która ulega znacznemu pogorszeniu w wyniku pandemii. Kto, kiedy i jak doprowadzi do polepszenia tej sytuacji? Nie wiem!

Katastrofa ekologiczna: następny wielki problem i post pandemiczne pole do popisu rozwojowego to fakt, iż szybkiemu wzrostowi ludności świata towarzyszy dramatyczne pogarszanie ekologicznych warunków jej egzystencji i bytowania. Poczynając od I rewolucji przemysłowej, następuje przyspieszona degradacja i zatrucie środowiska naturalnego na Ziemi, szczególnie powietrza, wody i gleby. W okresie od połowy lat 70-tych XX wieku do dziś, człowiek spowodował ponad 20 groźnych katastrof ekologicznych, jak np.: awarie w elektrowniach nuklearnych (Czarnobyl, Hanford (USA) i Fukushima), emisje gazów trujących (Bhopal, Indie i in.) oraz liczne wycieki ropy naftowej z tankowców (Amoco Cadiz i in.) oraz z platform wiertniczych. Łączne traktowanie przyspieszonej degradacji trzech środowisk (powietrza, wody i gleby) daje wyobrażenie o niebywalej skali niebezpieczeństwa. Procesy te doszły obecnie do takiego pułapu, że stanowią bezprecedensowe zagrożenie fizyczne,

chemiczne i biologiczne dla wszelkich istot żywych (fauny i flory) na Ziemi. Decydenci i co bardziej świadomi obywatele mają świadomość tego zagrożenia, ale podejmują nieefektywne poczynania (głównie gadulstwem), aby mu zapobiec. Tymczasem, zagrożenie nie zna granic i ma charakter globalny (tzw. globalizacja katastrofy ekologicznej). Wymaga więc skutecznych globalnych rozwiązań, których brak. Podpisywane są wprawdzie ważne porozumienia międzynarodowe (np. Protokół z Kyoto, Układ z Paryża i in.), ale zawodzi ich realizacja, współpraca i koordynacja poczynania praktycznych.

Na World Economic Forum w Davos (w 2017 r.) przedstawiono raport o sytuacji ekologicznej świata zawierający, m.in., wymowne wskaźniki dot. ochrony środowiska, tzw. Environmental Performance Index. Sytuacja w pierwszej 30-tce krajów najbardziej dbających o środowisko jest następująca: na 100 możliwych punktów: 1 miejsce zajmuje Finlandia (90,88), 2. Islandia (90,51), 3. Szwecja (90,43), 4. Dania (89,21), 5. Słowenia (88,98)....., 26. USA (84,72), 27. Czechy (84,67), 28. Węgry (84,60), 29. Włochy (84,48) i 30. Niemcy (84,26). Natomiast sytuacja w pozostałych prawie 200 krajach świata jest coraz bardziej krytyczna w sferze ekologicznej. Obok tradycyjnych zagrożeń ekologicznych, coraz groźniejsze są również ich nowe kategorie, szczególnie nadmierny hałas (tzw. noise pollution) oraz niewłaściwe oświetlenie (light pollution) - szkodliwe dla człowieka i dla innych organizmów żywych.

Krótko o skażeniu powietrza atmosferycznego. Jeszcze tak trochę, a nie będziemy mieli czym oddychać! Już dziś aż 92% ludzi na świecie oddycha zanieczyszczonym powietrzem. Smog jest niezwykle poważnym problemem w zdecydowanej większości krajów. Skażenie powietrza powoduje na świecie około 9 mln zgonów rocznie, głównie z powodu chorób dróg oddechowych oraz straty finansowe szacowane na ponad 6 bln USD (zmniejszenie wydajności pracy, absencja pracownicza, koszty leczenia i in.). Współczesna cywilizacja emituje rocznie do atmosfery ponad 45 mld ton 6 gazów cieplarnianych (przemysłowych i naturalnych, np., metan). Z masy tej, na Chiny przypada (szacunkowo) 11 mld ton, USA - 7 mld, UE - 5 mld, Indie - 2,5 mld, Rosja - 2,5 mld, Japonia - 1,5 mld i Niemcy - 1 mld ton. Najgorzej prezentuje się sytuacja w zakresie emisji dwutlenku węgla (CO₂). Wielkość emisji globalnej = około 37 mld ton rocznie. W tym: Chiny - 8,6 mld, USA - 5,5 mld, UE - 3,5 mld, Indie - 2,5 mld, Rosja - 1,8 mld i Japonia - 1,3 mld ton. Ponadto, obecnie jest w ruchu ponad 500 mln pojazdów samochodowych na świecie, a ich liczba wzrośnie do 1 mld sztuk około roku 2030, a także 39.000 samolotów cywilnych i wojskowych emitujących spaliny stanowiące około 5% ogółu gazów przemysłowych (cieplarnianych) wydalanych do atmosfery.

Zwiększa się zanieczyszczanie, zakwaszanie i ocieplanie wód morskich, oceanicznych, śródlądowych i gruntowych stanowiących ponad 75% powierzchni Ziemi („bez wody nie ma życia”). Przykłady: skutek ocieplenia wody oceanicznej i braku alg, już ponad 2/3 wielkiej rafy koralowej o długości 1.500 km (na wschodnich obrzeżach Australii) uległo zniszczeniu. Czysta woda (pitna) stanowi zaledwie 2,5% ogólnej masy wody. Np., ponad 320 mln Chińczyków i 60 mln Pakistańczyków nie ma dostępu do czystej wody. Obecnie ponad 1 mld ludzi pije wodę niezdatną do spożycia. Liczba ta wzrośnie do 3,5 mld osób, w terminie do roku 2025. Z powodu spożywania zanieczyszczonej wody, corocznie, umiera na świecie 250 mln ludzi (cholera, tyfus i in.). Nie należy wykluczać napięć, starć, a nawet wojen o wodę, jak to się już dzieje, np., między Etiopią, Sudanem i Egiptem wokół wykorzystania wód Nilu.

Wody morskie i oceaniczne ocieplają się (absorbują ciepło wskutek global warming) 20 razy więcej niż powierzchnia lądów, a następnie podgrzewają powietrze atmosferyczne (zabójcze sprzężenie zwrotne). Obecnie, średnia temperatura wód morskich i oceanicznych wynosi 17st.C (minimum: morza polarne: - minus 2 st.C, a maksimum: Zatoka Perska - plus 36 st.C). Zjawiska

te powodują poważne perturbacje i zakłócenia w obiegu prądów oceanicznych, pogarszając klimat i wywołując ekstremalne zjawiska pogodowe (szczególnie gwałtowne tajfuny). Ponadto, ocieplanie atmosfery i wód wpływa na topnienie lodów (szczególnie tzw. czap biegunowych), co przyczynia się do podnoszenia poziomu wód oceanicznych i morskich. W minionym stuleciu poziom ten wzrastał o 2 mm średniorocznie. Zwiększa się także skala zanieczyszczenia wód śródlądowych, szczególnie rzek i jezior. Najgorzej wygląda ta sytuacja w Azji. Najbardziej zapaskudzony jest Ganges, święta rzeka Hindusów, do której odprowadza się 80% odpadów komunalnych w Indiach. Również w USA, ponad 40% rzek i jezior jest już tak zanieczyszczonych, że nie można nawet kąpać się w nich. Nota bene: Stany wytwarzają 30% ogólnej masy odpadów światowych i zużywają 25% zasobów naturalnych wydobywanych na Ziemi.

Degradacja gleby: grunty uprawne stanowią zaledwie 11% ogólnej powierzchni lądów na świecie. Skala zanieczyszczenia i degradacji tych gruntów systematycznie się zwiększa, osiągając już ponad 20% ich powierzchni. Do tego dochodzi intensyfikacja procesu pustynnienia (dezertyfikacji), któremu ulega corocznie ponad 14 mln ha oraz wycinania lasów (deforestacja). Lasy zajmują jeszcze 31% powierzchni lądów, ale corocznie wycina się ich ponad 93.000 km kw. Skutkiem deforestacji jest emisja 15% ogólnej masy gazów cieplarnianych do atmosfery. Sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna - bowiem liczba ludności świata i zapotrzebowanie na żywność zwiększa się, a obszary gruntów uprawnych ulegają zmniejszeniu.

W ciągu następnego półwiecza, liczba ludności świata zwiększy się o prawie 3 mld osób. Żeby wyżywić ponad 10 mld ludzi, trzeba by zwiększyć produkcję żywności o 40% w stosunku do obecnej wielkości. Tymczasem, ze statystyk FAO wynika, że 10 mln ha gruntów uprawnych ulega corocznie zanieczyszczeniu, erozji, odwodnieniu, zakwaszeniu i zasoleniu, a 20 mln ha staje się nieużytkami nie nadającymi się do uprawy. Widmo głodu na niespotykaną skalę staje się ewidentne. W wielu krajach sytuacja wygląda już bardzo źle; np. w Chinach zanieczyszczonych jest ponad 100.000 km kw. gruntów uprawnych (głównie poprzez chemizację i podlewanie brudną wodą) oraz 23.500 km kw. - odpadami stałymi. W Wielkiej Brytanii, na pola wysypuje się, średniorocznie, ponad 30 mln ton śmieci i odpadów. Nowym zjawiskiem globalnym jest wyrzucanie na pola i do lasów zużytych przedmiotów elektrycznych i elektronicznych, ok. 3 mln ton rocznie (tzw. e-waste).

Aspekty militarne: jeśli nasza „cywilizacja” nie odstąpi od dotychczasowej metodologii przemocy i prawa pięści oraz nie wkroczy na drogę humanizmu, pokoju, bezpieczeństwa i współpracy, to rzeczywiście zginie marnie! Bowiem dzisiejsze najnowocześniejsze środki prowadzenia wojen oraz, głównie, jakościowy wyścig zbrojeń (o czym poniżej) gwarantują, bez wątpienia, bardzo skuteczne i szybkie „rozwiązanie finalne”, czyli koniec świata. Broń bakteriologiczna, a za taką uważa się również Covid-19, ebolę, węglík i inne wirusy, zwana jest także „bombą atomową dla ubogich”. Nie ustalono jeszcze dokładnie, skąd, gdzie i jak pandemia została zapoczątkowana. Pod niebiosa rozdmuchano propagandowo casus Wuhan, który nie znalazł potwierdzenia w dochodzeniach ŚOZ. A tymczasem aktywne „prace nad bronią B” trwają od dawna w kilku ośrodkach badawczych oraz w licznych laboratoriach w USA, głównie w Fort Detrick, k. Waszyngtonu, w stanie Maryland (600 budynków na obszarze 50 km kw.). Majstrują tam nie tylko nad bronią „B” sensu stricto, ale również nad środkami kontrolowania umysłów ludzkich. I tu „kółko pandemiczne” się zamyka.

Pracując w Ambasadzie RP w ChRL, niejako na własnej skórze przeżyłem epidemię SARS-1 w Pekinie. Dobrze wiem, czym to pachnie. Wiem również, że pierwsze ognisko owego wirusa

pojawiło się najpierw w Hongkongu, w listopadzie 2002 r. (osiedle Amoy Gardens, Jordan Valley, dzielnica Kowloon, 19 wieżowców po 30 - 40 pięter, 4.896 apartamentów, 10.721 mieszkańców). Pytanie: skąd i jak ów wirus tam się pojawił? Wiadomo natomiast, że do dnia 01.07.1997 r. HK był posiadłością brytyjską oddaną bezboleśnie Chinom. Ale zwolennicy UK (United Kingdom) starali się rozrabiać w HK jeszcze do niedawna. Z Hongkongu SARS-1 dotarł do wielkich miast chińskich samolotami, pociągami, statkami itp. Łatwo wyobrazić sobie, co by się stało, gdyby taka groźna epidemia rozlała się na całego w wielkiej masie społeczeństwa chińskiego (prawie 1,5 mld obywateli)? Na szczęście tak się nie stało, dzięki bardzo zdecydowanej reakcji władz i wzorowemu zdyscyplinowaniu społeczeństwa. W ChRL zanotowano jedynie (i aż!) 2521 przypadków zakażenia i 191 zgonów, a na świecie - 8459 przypadków i 805 zgonów. Dnia 05.07.2003 r. WHO proklamowała zakończenie epidemii SARS-1 w Chinach i na całym świecie (źródło: czasopismo „The Lancet”, vol. 361, z dnia 28.06.2003 r.).

Tak więc, kolejną anomalią ludzką i wielkim zadaniem makro po pandemii jest totalna demilitaryzacja świata, likwidacja sił zbrojnych i ofensywnych doktryn militarnych oraz odstąpienie od Hard Power na rzecz Soft Power. Słowem, degeneracja i zezwierzęcenie tzw. rodzaju ludzkiego dokonuje się nieprzerwanie od niepamiętnych czasów i znów nabiera obecnie bezprecedensowych rozmiarów i tempa. Setki milionów często niewinnych ludzi zapłaciły najwyższą i okrutną cenę za dotychczasowy irracjonalny rozwój tej „cywilizacji” oraz za jej metody siłowe. W okresie od roku 0 do chwili obecnej prowadzono 136 dużych wojen (oraz dziesiątki pomniejszych) w skali całego świata. Obecnie, różnorodne konflikty zbrojne i działania bojowe mają miejsce w 50 miejscach na kuli ziemskiej.

Obliczono przybliżoną ilość ofiar ludzkich w wyniku wszystkich wojen prowadzonych od zarania „cywilizacji” na świecie i odnotowanych w dokumentach historycznych. Liczba ta szacowana jest w granicach od 315 mln do 755 mln ofiar, w związku z czym, średnia ważona wynosi około 490 mln ofiar! Również koszty prowadzenia wszystkich wojen są monstrualne i nieobliczalne. Dysponujemy jedynie dość dokładnymi danymi dotyczącymi kosztów prowadzenia obydwu wojen światowych: I-ej - 187 mld (ówczesnych) dolarów amerykańskich, co w przeliczeniu na dzisiejsze USD daje sumę dziesięciokrotnie większą. Zaś łączne koszty prowadzenia II wojny światowej wyniosły ponad 11,5 bln USD (dzisiejszych). Jeśli chodzi o trwające obecnie wojny i konflikty zbrojne, to ich łączne koszty wyniosły już ponad 14 bln USD w roku 2014, czyli 13% ówczesnego światowego PKB! Z kolei, np., wydatki USA na prowadzenie wojen w Afganistanie, Pakistanie, Iraku i Syrii wyniosły, jak do tej pory, ponad 5 bln USD [5].

Wyścig zbrojeń : „si vis pacem, para bellum” czyli: „jeśli chcesz pokoju, to szykuj się do wojny”. To odwieczne absurdałne zawołanie stanowi kolejny wielki problem makro we współczesnej ewolucji ludzkości i świata. Obecnie trwa kolejna nowa jakościowo faza wyścigu zbrojeń w obydwu głównych dziedzinach: klasycznej i modernistycznej. Najnowsze dane statystyczne w tej materii są następujące [6]: światowe nakłady na siły zbrojne wyniosły, w roku 2020, 1,99 bln USD (czyli 2,4% światowego PŚB; wzrost o 2,6% w stosunku do roku 2019). Na jednego mieszkańca Ziemi przypada więc ok. 250 USD rocznie na zbrojenia. Wydatki USA - 778 mld USD (wzrost o 4,4% w stosunku do roku 2019 i 39% całości nakładów światowych); Chiny - 252 mld USD (wzrost o 1,9%); Rosja - 66,7 mld USD (wzrost o 2,5%); Niemcy - 52,8 mld USD (wzrost o 5,2%); Polska - 11,9 mld USD w 2019 r. (2,02% PKB). W ostatnim czasie nastąpił jednak poważny wzrost (o 13%) polskich wydatków na zbrojenia związanych z programem modernizacji sił zbrojnych w latach 2013 r. - 2022 r. [7].

Niezależnie od najnowocześniejszych broni, utrzymywane są potężne arsenały „starych” broni

masowej zagłady: bakteriologicznej, chemicznej i nuklearnej. 9 państw [8] posiada łącznie 15.850 ładunków (głowic, pocisków itp.) tego rodzaju, z czego 4.300 w siłach operacyjnych (amerykańskich - 2.080 i rosyjskich - 1.780 sztuk). 1.800 ładunków utrzymywanych jest w stanie podwyższonej gotowości bojowej. Łączna siła niszczycielska ewentualnego wybuchu tej ogromnej masy nuklearnej wystarczyłaby na kilkakrotne rozbicie kuli ziemskiej w proch i w pył kosmiczny. Ponadto, kilkanaście państw (np.: Japonia, Australia, Iran, Kazachstan, Ukraina, Arabia Saudyjska, Afryka Południowa, Nigeria, Brazylia, Kanada, Niemcy i... Polska) posiada technologie, zdolności i potencjał umożliwiające wyprodukowanie broni nuklearnej. Stale wzrasta też ryzyko zastosowania broni masowej zagłady przez terrorystów. Doskonałe są także jakościowo i zwiększane ilościowo systemy rakiet różnego zasięgu zdolnych do przenoszenia głowic z ładunkami masowej zagłady oraz antyrakiet, a także zbrojenia kosmiczne.

Następuje wzrost liczby samobójstw w świecie (ponad 800.000 przypadków rocznie); nasila się fundamentalistyczny i fanatyczny terroryzm oraz jego uniwersalizacja (globalizacja) [9]. Brak dokładnych danych ws. ofiar ludzkich i strat materialnych za cały okres jego istnienia. Są one jednak ogromne. Obecnie (w ciągu ostatnich 20 lat) obserwujemy bezprecedensowe nasilenie tych zjawisk, co jest wynikiem i wyrazem ogólnego pogarszania się analizowanej sytuacji w świecie oraz wojen religijnych, biedy i szerzenia się patologii cywilizacyjnych; liczba zmuszonych do opuszczenia swych domostw szacowana jest w świecie na 65,3 mln wypędzonych.

ROZWAŻANIA KOŃCOWE

Impotencja systemowa jest chyba najpoważniejszym paradoksem cywilizacyjnym makro. Pandemia go potwierdza. Polega on na tym, iż ludzkości nie udało się nigdy wypracować i wdrożyć funkcjonalnego (optymalnego) systemu (ustroju) polityczno - ideologicznego i społeczno - gospodarczego oraz ładu międzynarodowego, które byłyby odpowiednie i niezbędne dla pomyślnego rozwiązywania nieprzerwanie narastających problemów cywilizacyjnych w skali poszczególnych krajów i całego świata. Bez dobrego systemu świat nie mógłby rozwijać się pomyślnie. Zamiast jednego porządnego i stabilnego ustroju, mieliśmy ich całą mnogość, ale żaden z systemów znanych w historii, od praprawnej wspólnoty pierwotnej do obecnej luki systemowej, nie zdołał rozwiązywać skutecznie nabrzmiewających problemów rozwojowych i przekazywał zaległości i nieprawidłowości swemu następcy: feudalizm - kapitalizmowi, kapitalizm - faszystom, sowieckim, neoliberalizmowi, rządów autorytarnym i in. Wszystkie te „systemy” waliły się jak domki z kart, pozostawiając za sobą wojny, pobojuwiska, gruzowiska, zgliszcziska i kryzysy oraz ogrom cierpienia i nieszczęścia ludzkiego. Właśnie wynikiem permanentnej i irracjonalnej impotencji systemowej są jej najważniejsze negatywne skutki cywilizacyjne, zarówno fragmentaryczne, jak i sumaryczne, które przedstawiłem powyżej.

Niedowład systemowy (krajowy i globalny) jest, głównie, wynikiem egoizmu i egocentryzmu ludzkiego oraz dążenia do panowania jednych nad drugimi oraz bogacenia się jednych kosztem drugich. Niedowład ów nie wyglądał jeszcze nader szkodliwie w czasach, kiedy problemy cywilizacyjne i rozwojowe nie były tak nabrzmiałe i wręcz wybuchowe, jak obecnie i kiedy społeczność ziemską nie była tak liczna i tak świadoma, jak w naszych czasach. Kiedyś władcy, prorocy i kaznodzieje bazowali na głupocie i na niewiedzy ludzkiej, ale obecnie nie jest to już możliwe. W XX i w XXI wieku miarka wytrzymałości systemowej (i ludzkiej) przebrała się na

dobrze. Trzy kolejne „systemy”, które pretendowały do panowania nad światem: amerykańizm, faszyzm, sowietyzm i neoliberalizm wylądowały w niesławie na „śmietniku historii”, powodując za każdym razem wielkie ofiary w ludziach i ogromne straty materialne. Zupełnie niepotrzebnie! Niemala w tym „zasługa” teoretyków, uczonych, tzw. autorytetów moralnych i innych sługusów systemowych, którzy popychali autorytarnych władców ku poronionym rozwiązaniom i ku nieefektywnym rządów [10]. Zresztą, ironią historii jest również to, iż cywilizacja ludzka wydała bardzo wielu wybitnych myślicieli i twórców, którzy jednak zajmowali się raczej problemami cząstkowymi a nie kompleksowymi (systemowymi, globalnymi itp.), choć niektórzy pozostawili po sobie wiekopomne dzieła. Szkopuł jednak w tym, iż autorytarni władcy nie chcieli słuchać uczonych i doradców, z reguły mądrzejszych od nich.

W taki to sposób, drogą odwiecznej impotencji i niedowładów systemowego ludzkości dotarła do współczesnej „luki systemowej” w świecie (i w wielu państwach), jaka powstała pod koniec I dekady XXI wieku po upadku neoliberalizmu i systemu jednobiegunowego (USA). Im dłużej taka „luka” będzie utrzymywana, tym gorzej dla wszystkich razem i dla każdego z osobna. Niebezpiecznymi znamionami tej „luki” jest pogłębiający się chaos, anarchia, patologie, kryzys i wzrost napięcia międzynarodowego oraz nowe ciągoty byłego supermocarstwa jednobiegunowego do odzyskania dominującej pozycji w świecie. Dziś nie jest to jednak możliwe, bowiem, w międzyczasie, gruntownie zmienił się układ sił na arenie międzynarodowej. Cywilizacja podąża raczej w kierunku rozwiązań wielobiegunowych (multilateralizm), pokojowych, równoprawnych i partnerskich (np. chiński nowy sprawiedliwy ład międzynarodowy i wspólna przyszłość dla całej ludzkości), a nie tajemny New World Order, np., lansowany przez niektóre instytucje kapitałowe, masońskie i mafijne.

Zaś na gruzach neoliberalizmu powinien powstać zupełnie nowy system kojarzący efektywnie i optymalnie wymagania humanizmu, sprawiedliwości, solidaryzmu, egalitaryzmu oraz racjonalnego gospodarowania, wolnego rynku i interwencjonizmu państwowego w odpowiednich proporcjach. Wymaga to jednak całkowitego wyeliminowania wszystkich dotychczasowych anomalii, absurdów i paradoksów systemowych. Szczególnie ważne jest ustabilizowanie stosunków pomiędzy niektórymi wielkimi mocarstwami oraz wyeliminowanie z nich licznych negatywnych zjawisk: wrogości, podejrzliwości, niezdrowej rywalizacji, dążenia do panowania nad światem itp. A także usunięcie pewnych zgubnych czynników, które mają swe obrazowe acz wymowne określenia: - huśtawka deskowa (jak dla dzieci), raz do góry, raz na dół; - gra na „sumę zero” („zero sum game”) - przegrana jednego partnera równa jest wygranej drugiego partnera; - „pułapka Thucydidesa”, starożytnego historyka greckiego (460 r. - 394 r. p.n.e.), autora teorii, iż nowopowstające mocarstwo budzi obawy i wrogość u istniejącego już mocarstwa, co może doprowadzić nawet do wojny.

Marne perspektywy: powyższa analiza, faktografia i dane statystyczne mówią same za siebie oraz nie wymagają dodatkowych komentarzy i uogólnień. Pandemia pogorszyła bardzo znacznie ww. (i inne) wskaźniki makro oraz sytuacje w wielu dziedzinach życia, pracy i rozwoju.

Sprawa jest coraz bardziej oczywista: kumulacja i suma zaniedbań, nieprawidłowości i zagrożeń nagromadzonych w całym rozwoju ludzkości jest już tak ogromna, że sprawia, iż ich usunięcie staje się praktycznie niemożliwe. Tego obawiam się najbardziej. Również z niemożnością graniczy pożądane wprowadzenie świata na drogę zdrowego i zrównoważonego rozwoju. Musimy nazwać te rzeczy po imieniu w duchu uczciwości intelektualnej i moralnej. Cóż więc pozostaje światu? Realnie: brnąć dalej dotychczasową drogą i pograżać się w bagnie, czy też starać się o poprawę sytuacji ogólnej i szczególnej, mając cichą nadzieję, że tylko nielicznym narodom i państwom (Chiny, Szwajcaria, Skandynawia...) może udać się na

początek uniknięcie okrutnej perspektywy?!

Wyjściem z sytuacji powinno być więc zrezygnowanie z wszelkich dotychczasowych poronionych koncepcji teoretycznych, zgubnych modeli rozwojowych i skompromitowanych działań praktycznych, których wypadkowa (suma) doprowadziła świat do skraju przepaści. Faktycznie, niezbędne jest rozpoczęcie wszystkiego prawie od nowa (ale przecież nie od „zera”!). Wiem, że są to zamierzenia tak mało realne, że aż niemożliwe. Niezbędna byłaby chyba wielka rewolucja światowa, aby je zrealizować? Trzeba wszakże się starać i jednocześnie mieć świadomość, że alternatywa jest następująca: albo kompleksowa odnowa globalna, albo też totalna katastrofa cywilizacyjna. Proszę wybierać!

Sylwester Szafarz

Przypisy :

- [1]. Wymieniona powyżej w tekście V zagłada gatunków dokonała się około 65 mln lat temu. Wówczas to, ogromna planetoida, o średnicy kilkunastu kilometrów, uderzyła w Ziemię w okolicach Zatoki Meksykańskiej i Półwyspu Yucatan, wyzwalając energię o 2 mln razy większą od energii wybuchu największej bomby wodorowej przeprowadzonego w Związku Radzieckim, w roku 1961. Krater po uderzeniu planetoidy miał średnicę 200 km i głębokość 30 km. Pyły przesłoniły światło słoneczne, średnia temperatura atmosfery ziemskiej, wynosząca przed uderzeniem 27 stopni C, spadła do 5 stopni C. Nastąpiło wielkie ochłodzenie. W wyniku tego i potężnego tsunami wyginęło $\frac{3}{4}$ gatunków morskich i lądowych, łącznie ze sławetnymi dinozaurami. Obecnie mamy do czynienia z wielkim ociepleniem, póki co, o prognozowane 2 stopnie C (średnio) do końca XXI wieku i też z wymieraniem gatunków w wyniku zmian klimatycznych i destrukcji środowiska naturalnego; Uczeni stwierdzają, iż obecnie dokonuje się, z winy człowieka, VI zagłada gatunków fauny i flory na Ziemi. Rocznie ginie bezpowrotnie 27.000 gatunków. Prof. Louis Leakey, kenijski paleontolog i archeolog, absolwent Uniwersytetu w Cambridge, autor książki „The Sixth Extinction” („Szóste Wymieranie”) ocenia, iż - w ciągu nadchodzących 100 lat - z powierzchni Ziemi zniknie około 50% gatunków fauny i flory, łącznie z homo sapiens, głównym winowajcą. Byłaby to właśnie droga prowadząca do położenia kresu życiu na naszej planecie;
- [2]. W 3 krajach (Czad, Haiti, Liberia) liczba mieszkańców żyjących w nędzy wynosi 80%, w 5 krajach (DR Kongo, Sierra Leone, Nigeria, Surinam i Swaziland) - 70% oraz w 7 krajach (Zimbabwe, Burundi, Sao Tome i Principe, Niger, Zambia, Komory i Honduras) - 60%. Tak wygląda czołówka największych nędzarzy świata. Szczytowym wyrazem dyferencjacji są dane opublikowane w raporcie konfederacji Oxfam z dnia 18 stycznia 2016 r. Wynika z nich, że 1% najbogatszych ludzi świata posiada taki majątek, jak pozostałe 99% mniej zamożnych, biednych i najbiedniejszych. Ponadto, 62 najbogatszych posiadaczy dysponuje takim majątkiem, jak 50% wszystkich najbiedniejszych ludzi na świecie. Nota bene: organizacja Oxfam została utworzona w Wielkiej Brytanii, w roku 1942, celem walki z biedą i z zacofaniem rozwojowym. Obecnie jest ona konfederacją złożoną z 20 organizacji pozarządowych (NGO's) współpracującą z partnerami w 90 krajach;
- [3]. Źródło: Report of the United Nations' World Population Prospects, z roku 2015);
- [4]. Dane ONZ, FAO, MFW, Banku Światowego i in.;
- [5]. Np., w odniesieniu do Syrii, siły zbrojne USA rozpoczęły tam anty assadowskie działania bojowe w sierpniu 2014 r. Średni koszt tych działań wynosi ponad 11,5 mln USD dziennie. Zaś,

armia rosyjska przystąpiła do tej wojny (głównie: pro assadowskie bombardowania lotnicze) we wrześniu 2015 r. Dzienny koszt tych poczynąń szacowany jest na około 4 mln USD;

[6]. Dane te zostały zaczerpnięte z SIPRI Fact Sheet z dn. 26.04.2021 r. (SIPRI = Stockholm International Peace Research Institute);

[7]. Dane MON;

[8]. Wedle źródeł irańskich, Izrael posiada ponad 400 głowic nuklearnych (głównie neutronowych) zmagazynowanych w ośrodku badań jądrowych Dimona, na pustyni Negev oraz rakiety i myśliwce bombardujące zdolne do przenoszenia tych głowic na średnie i duże odległości;

[9]. Od dawien dawna terroryzm jest zmorą cywilizacji ludzkiej. Za pierwszych terrorystów uważa się żydowskich sykariuszy - nożowników (sicari), którzy atakowali Rzymian (oraz Żydów kolaborujących z nimi) w I wieku. Celem było położenie kresu okupacji Judei przez Rzym. Lucjusz Anneusz Seneka młodszy (4 r. p.n.e. - 65 r. n.e.), znany filozof rzymski, twierdził, iż „dla bogów nie ma milszej ofiary, jak krew tyranów...”. Od tamtej pory terroryzm wszelkiego rodzaju pochłonał niezliczone ofiary na całym świecie. Nasilenie tego zjawiska obserwujemy w XXI wieku, szczególnie w wydaniu fundamentalistów islamskich. Od 1970 r. do dziś zanotowano na świecie prawie 200.000 aktów terrorystycznych różnego rodzaju. Również w tym przypadku, terroryzm jest wynikiem niesprawiedliwości i zła, które szerzy się na Ziemi. Nowym zjawiskiem jest terroryzm internetowy (cyber terrorism). Ponadto, znajdujemy się w przededniu stosowania przez terrorystów broni masowej zagłady;

[10]. Tragicznym przykładem takich myślicieli jest Milton Friedman (31 VII 1912 r. - 16 XI 2006 r.), znany ekonomista z tzw. szkoły chicagowskiej, noblista, doradca Ronalda Reagana, Margaret Thatcher i US Federal Reserve. Zdecydowany przeciwnik „naiwnej teorii keynesizmu” postulującego, m.in., interwencjonizm państwowy i zwolennik gospodarki wolnorynkowej, „niewidzialnej ręki rynku”, „naturalnej stopy bezrobocia”, monetaryzmu (zwiększania ilości pieniądza w obiegu), stagflacji, prywatyzacji, deregulacji itp. Jego koncepcje legły u podstaw neoliberalizmu, reaganomics i thatcheryzmu, co przyczyniło się do II wielkiego kryzysu globalnego - z wiadomymi skutkami.